

Każdy klub Superligi i I ligi powinien mieć obligatoryjny obowiązek prowadzenia grup naborowych. Każdy trener kadry narodowej powinien mieć obowiązek prowadzenia grupy naborowej. W każdym klubie II i I ligi powinien być jeden junior w składzie.



W przypadku trenerów głównych można by to ograniczyć do kilku tygodni w czasie poza sezonem udział w tzw. lotnych szkołach tenisa stołowego.

Dlaczego taki pomysł (zresztą lansowany przeze mnie od lat)?

Przyczyna jest prosta: żaden z liczących się trenerów kadr narodowych poza chyba jednym przypadkiem nie wychował przedtem podjęciem pracy trenera kadry Polski nawet mistrza województwa w jakiegokolwiek kategorii wiekowej. Wychował tzn. wychował, a nie przejął w klubie, czy ośrodku.

Chyba nie muszę udowadniać efektów tak zgubnej polityki?

W Polsce wystarczy jakieś nazwisko zawodnicze by z niebytu trenerskiego objąć stanowisko trenera kadry narodowej.

W tym samym czasie wielu zasłużonych trenerów pracujących na dole i wypracowując grad medali ma MP może sobie pomarzyć o pracy trenera kadry narodowej.

Co więcej udają się na szkolenia, które prowadzą osoby, które nigdy nie dały nikomu przysłowiowej pierwszej rakiety do ręki.

Ileż my marnujemy talentów trenerskich!

Tak trwające eksperymenty na żywym organizmie uzdolnionej polskiej młodzieży powodują, że trenowało się z piłkami lekarskimi przed ME juniorów lub dochodzi się do prawd objawionych przez poprzedników sprzed lat.

Najbardziej groteskowe jest to, że przejmując ukształtowanych już zawodników ten, czy inny wielki trener uważa, że już wszystko wie.

Żaden trener nie będzie dla mnie trenerem kompletnym jeśli nie posmakował pracy zupełnie na dole.

Ok, dzisiaj nie było nazwisk, bo nie chodzi o personalia tylko o jeden z ważniejszych priorytetów systemu szkolenia w Polsce.

Z.S